

60 lat od debiutu Lucjana Brychczego w Legii

PiÅtek, 12 wrzeÅnia 2014 r. godz. 12:15, Źródło: Legionisci.com

DziÅ mija 60 lat od debiutu Lucjana Brychczego w barwach Legii Warszawa. Źywa legenda naszego klubu, po raz pierwszy zagrała z eLką na sercu 12 wrzeÅnia 1954 roku, w wyjazdowym meczu z Ruchem Chorzów, przegranym 0-1. W momencie debiutu w Legii "Kici" miał 20 lat i 3 miesiące.

Łącznie w barwach Legii wystąpił w 452 spotkaniach (368 w lidze), w których zdobył 227 bramek (183 w lidze). Od tamtego czasu jest nieprzerwanie związany z naszym klubem, a rok 2014, 60-ty przy Łazienkowskiej, został ogłoszony rokiem Lucjana Brychczego.

"Pamiętam 12 wrzeÅnia 1954 roku. To był jeden z tych dni, jedna z dat, których nie zapomnę do końca życia. Szykowałem się na ten dzień długo, bo to nie tylko był mój debiut w Legii, ale także gra blisko domu, na stadionie chorzowskiego Ruchu. Chciałem, by mój chrzest bojowy zaczął spłatać dług, który zaciągnąłem u trenera Steinera, no i oczywiście marzyłem, żeby pokazać działaczom Niebieskich, jak bardzo się pomylili, lekceważąc mnie podczas tamtego pamiętnego treningu. (...) Dwie godziny przed meczem nasz autokar ruszył z hotelu na ulicę Cichą. Steiner od razu przysiadł się do mnie i powiedział 'Kici spielt gut, spielt gut!'. Byłem tym zaskoczony i potwierdziłem kiwnięciem głową, że tak właśnie będę grał: dobrze. Gdy wyszliśmy na stadion, przywitał nas pomruk publiczności. Kampania prowadzona przez niektóre Ålaskie gazety przyniosła efekt. Byłem tym urażony do szpiku kości, ugodzony w samo serce i targany uczuciem zemsty, a zatem zdolny do największych poświęceń. Przez te emocje niespecjalnie pamiętam mój debiut w Legii. Zacząłem mecz jako wróg numer jeden i tak go zakończyłem, ale na koniec doszedł szacunek kibiców, którzy odłożyli antagonizmy w kąt i docenili moją grę. To był dla mnie wielki dzień, szkoda, że udany tylko dla mnie. Zagrałem świetny mecz, zdobyłem uznanie przy Cichej, ale Legia przegrała 0:1" - opisuje swój debiut w Legii w książce "Kici" Grzegorza Kalinowskiego i Wiktora Bołby, Lucjan Brychczy.